



KORFANTÓWKI



„COŚ SOBIE CHŁOPCZE NAROBIEŁ [...] PO CO CI TO POTRZEBNE PRZY SWYCH ZDOLNOŚCIACH MOŻESZ SIĘ STAĆ WŚRÓD POLAKÓW WIELKIM CZŁOWIEKIEM, ALE BĘDZIESZ MIAŁ PSIE ŻYCIE”¹.

Wojciech Korfanty urodził się 20 kwietnia 1873 roku w osadzie robotniczej Sadowka (Colonie Sadowka, Siemianowice Śląskie) w rodzinie Józefa Korfanteo i Karoliny z domu Klecha. Uczęszczał do gimnazjum niemieckiego w Katowicach, ale w sierpniu 1895 roku, na krótko przed egzaminami dojrzałości, został relegowany ze wszystkich szkół na terenie Niemiec za manifestowanie swej polskości. Maturę zdał eksternistycznie i podjął studia na politechnice w Charlottenburgu koło Berlina (1895). W okresie berlińskim utrzymywał kontakty z towarzystwami o nurcie narodowo-katolickim, a także socjalistycznym. W 1898 roku przeniósł się do Wrocławia, podejmując studia z zakresu prawa i ekonomii na tutejszym uniwersytecie. Jego ówczesne poglądy kształtowały się pod wpływem nurtu narodowo-demokratycznego nastawionego na uniezależnienie się polskiego ruchu narodowego od wpływów niemieckiej partii katolików (Centrum). W tym czasie należał do Towarzystwa Akademików Górnoślązaków oraz do tajnego Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (później był w kierownictwie Związku).

Rok 1901 to czas aktywnych działań młodego Korfanteo na rzecz ruchu narodowo-demokratycznego. Został przyjęty do Ligi Narodowej, rozpoczął współpracę z „Dziennikiem Berlińskim”, krytykując m.in. politykę bytomskiego „Katolika” oraz germanizatorską rolę Centrum. Swoje program polityczno-społeczny przedstawił na łamach „Dziennika Berlińskiego”, publikując dwie broszury *Precz z Centrum!* oraz *Baczność! Chleb drożeje!* Zwracał w nich uwagę na antypolską politykę Centrum oraz jej socjalny oddźwięk społeczny. W pierwszej z nich pisał:

„Panowie centrowcy! My się po niemiecku uczymy, ale nie dlatego, by w tym języku z Panem Bogiem rozmawiać. Pan Bóg sprawiedliwy dał nam Polakom, piękny język ojczysty, i kazał nam go pielęgnować, a dla nas Pan Bóg jest Bogiem, do którego przez setki lat o j c o w i e n a s i m o d l i l i s i ę w c h w i l a c h s m u t k u i r a d o ś c i w t y m n a s z y m w ł a s n y m p i ę k n y m j ę z y k u. I m y t a k s a m o c z y n i m y i w i e c z n i e c z y n i ć b ę d z i e m y!

Ruch wszechpolski dla nas jest zaciętą i świętą walką o język, wiarę, obyczaje, prawa, odziedziczone po przodkach naszych, o te wszystkie łączniki, które nas wiążą z resztą naszych braci ze wszystkich trzech zaborów, walczących wszystkimi siłami przeciw germanizacji lub rusyfikacji.

Ruch wszechpolski jest walką o za-

chowanie wszelkich tych czynników, które składają się na wytworzenie i utrzymanie się społeczeństwa polskiego, na rozwój i rozkwit”².

Latem 1901 roku rozpoczął współpracę z redakcją „Pracy”. Po opubli-

kowaniu dwóch artykułów „Do moich braci Górnoślązaków” oraz „Do Niemców” został aresztowany i sadzony na cztery miesiące w więzieniu we Wronkach. Przebywał w nim do 30 maja 1902 roku. W grudniu 1901 roku objął wraz z Janem Jakubem Kowalczykiem redakcję „Górnoślązaka” założonego przez Marcina Biedermana w Poznaniu. W kwietniu 1902

² Wojciech Korfanty, *Precz z Centrum!*, Berlin 1901, s. 6-7.



¹ Tak Korfanty wspomina rady dyrektora gimnazjum w Katowicach dra Ernsta Müllera, por.: *Odezwą do ludu śląskiego*, Katowice 1927, s. 4.

roku pismo przeniesiono do Katowic. Gazeta była organem górnośląskiej endecji. Szczególną rolę w podkreślaniu historycznej więzi Śląska z Polską odegrał dodatek historyczno-literacki „Śląsk Polski”. Na łamach „Górnoślązaka” pisano o walce o lepsze warunki gospodarcze (postulaty społeczne), kulturalne i polityczne dla ludności polskiej, przełamano regionalne ograniczenia, wskazując na związki mieszkańców Górnego Śląska z Polską. Pojawiały się wówczas nowe hasła, takie jak: jedność i solidarność narodowa, interes narodowy i ogólnopolska ojczyzna. Korfanty jawił się jako świetny mówca, agitator wyczuwający społeczne nastroje i umiejętnie reagujący na zmienność nastrojów tłumu. Niemiecka prasa pisała o nim „die blonde Bestie”. Był obiektem ataków hakatystów. „Kattowitzer Zeitung” widziała w Korfantym przedstawiciela rodzącego się ruchu polskiego na Śląsku, który wyzwalał się spod wpływów duchowieństwa oraz wszechobecnego Centrum, który domaga się uznania należnych mu praw społecznych i narodowych.

W czerwcu 1903 roku Korfanty jako reprezentant Polskiego Towarzystwa Wyborczego ubiegał się o mandat poselski do Reichstagu z okręgu katowicko-zabrzańskie. Pierwsza tura wyborów nie przyniosła mu wymaganej większości głosów. W kolejnej turze pokonał swojego przeciwnika centrowca Pawła Letochę (25 czerwca 1903 roku). W tym okresie działała szeroko zakrojona akcja propagandowa na rzecz Korfantego. Sprytniejsi handlarze podbijali jego popularność niezwykle produktami. Były papierosy „Korfanty” z niezwykle aromatycznej mieszanki rosyjskiego tytoniu, wódka „Korfanty” oraz pocztówki z podobizną „młodego bożycy słowiańskiego”. Podobne komentarze pojawiały się w niemieckiej publicystyce – „Und damit das Volk den Volksmann Korfanty nicht vergißt, empfiehlt der „Górnoślązak” Porträts des ersten nationalen Abgeordneten, Korfanty-Bilder, Korfanty=Ansicht-



Grupa wielkopolskich posłów do parlamentu w Berlinie. Widoczni: Władysław Seyda, Wojciech Korfanty, Stefan Łaszewski, Zygmunt Zakrzewski, S. Nowicki. 1918. Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe

spostkarten, Korfanty=Zigaretten, es gibt einen Korfanty=Likör, Korfanty=Wurst u. dgl. Was will man noch mehr?³. 12 lutego 1904 roku wszedł do pruskiego Landtagu jako przedstawiciel okręgu średzko-wrzesińsko-śremskiego.

W 1904 roku Korfanty opuścił re-

³ S. Stephan, *Der Beuthener Prozess im Lichte der Wahrheit oder Wahrheitsgetreue Enthüllungen aus der polnischen Politik in Oberschlesien, Königshütte 1904*, s. 71.

dakcję „Górnoślązaka”, zakładając własne pismo „Polak”. Podstawą decyzji była różnica poglądów Korfantego i Kowalczyka. Dawni współpracownicy Korfantego doszli do porozumienia z przywódcami „Katolika”, orientując się na dalszą współpracę z Centrum. Decyzję o odejściu przypieczętował proces bytomski, jaki wytoczyło Korfantemu duchowieństwo niemieckie po opublikowaniu przez niego jednego z artykułów w „Górnoślązaku” (1904). Ostatecznie pro-

ces zakończył się ugodą wydawniczą ze stroną oskarżającą. Dla tej drugiej mógł stać się kompromitacją Centrum i katolickiego duchowieństwa, gdyż uwydatniał zbyt duże zaangażowanie tej grupy w sprawy polityczne.

Przez kolejne lata, aż do roku 1910, odbiciem poglądów Korfantego były artykuły publikowane w „Polaku” i „Kurierze Śląskim”. W roku 1910 popularność Korfantego zaczęła spadać wraz ze wzrostem wpływów socjaldemokracji. Do tego doszły jeszcze problemy finansowe dwóch jego gazet. W efekcie tzw. wojny prasowej doszło do zawarcia ugody z redaktorem „Katolika” Adamem Napieralskim, który zakupił „Polaka” i „Kuriera Śląskiego”, Korfanty zaś stał się redaktorem koncernu. Tym samym opuścił szeregi Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku. Od 1 grudnia 1910 roku oba pisma zaczęły wychodzić w Bytomiu.

Nową platformą działań dla Korfantego miało być powstałe 15 stycznia 1911 roku Stronnictwo Polskie na Śląsku. Organizacja ta łączyła w swoich szeregach zwolenników Korfantego i Napieralskiego. W efekcie politycznej porażki Korfanty opuścił Śląsk, przyjmując kierownictwo Wschodniej Agencji Telegraficznej w Berlinie. W czasie I wojny światowej współpracował z Naczelnym Komitetem Narodowym. W czerwcu 1918 roku uzyskał mandat do Reichstagu z okręgu gliwicko-lublinieckiego z ramienia Narodowej Demokracji. W wystąpieniach w Reichstagu domagał się m.in. przywrócenia polskich powiatów. 25 października 1918 roku wystąpił w Reichstagu z żądaniem przyłączenia państwa polskiego wszystkich ziem zaboru pruskiego oraz Górnego i Średniego Śląska. Następnie był komisarzem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. W 1919 roku został posłem na Sejm Ustawodawczy i przewodniczącym Klubu Związku Ludowo-Narodowego.

Aleksandra Goniewicz

LATA POWSTAŃ I PLEBISCYTU

Z chwilą ratyfikowania w Paryżu traktatu wersalskiego 10 stycznia 1920 roku weszły w życie jego postanowienia: m.in. o przynależności Górnego Śląska miał zdecydować plebiscyt. Nad bezpośrednią realizacją zamierzeń miała czuwać Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa z gen. Henri Le Rondem jako przewodniczącym. Przejęcie obszaru plebiscytowego przez Komisję było gwarancją swobodnego wypowiedzenia się mieszkańców w kwestii przynależ-

ności państwowej. Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. Od samego początku tj. od przybycia 11 lutego 1920 roku do Opola przedstawicieli europejskich mocarstw, sytuacja kształtowała się niekorzystnie dla strony polskiej. Wynikało to z faktu, że przedstawiciele, wyznaczeni przez swój kraj, na terenie Górnego Śląska dbali głównie o ochronę interesów reprezentowanego przez siebie państwa. U podstaw konfliktów między komisarzami leżały przeciwstawne

opcje realizacji polityki europejskiej. Gen. Le Rond skłaniał się ku realizacji polskich postulatów terytorialnych na Górnym Śląsku, starając się stworzyć optymalne warunki do swobodnego wypowiedzenia się jego mieszkańców co do przyszłości ziemi górnośląskiej. Natomiast przedstawiciele Wielkiej Brytanii (płk Harold F.P. Percival) i Włoch (gen. Andrea Stendardo di Ricigliano) sprzyjali stronie niemieckiej, popierając roszczenia Rzeszy do

cd. na stronie 4

REKLAMA

Śmierć zagraża
Górnoślązakom,
gdyby pozostać mieli
przy Niemcach!!!

**Od głodu, moru, wojny
i przyłączenia do Niemiec
zachowaj nas Panie!**

Pocztówka, 1921. Zbiory: Polona

cd. ze strony 3

przemysłowego obwodu górnośląskiego. Do reprezentowania polskiej racji na Górnym Śląsku został wybrany Polski Komisarjat Plebiscytowy z Wojciechem Korfantym jako komisarzem (20 lutego 1920 roku). Siedziba Komisarjatu mieściła się w Bytomiu w gmachu hotelu „Lomnitz”. Jego działalność nastawiona była na przygotowanie ludności do plebiscytu oraz na wypracowanie struktur organizacyjnych i kadrowych dla przyszłej polskiej administracji państwowej na tym obszarze.

Polska akcja propagandowa była w znacznej mierze działalnością informującą o przeszłości i współczesnych związkach Górnego Śląska z Polską. Najważniejszym celem było zwycięstwo w plebiscycie. Sytuacja była bardzo napięta. W sierpniu 1920 roku wybuchł **II powstanie śląskie**. Korfanty wydał odezwę do ludności polskiej, wzywając do podjęcia samoobrony. Powstańcy nie atakowali miast, w których stacjonowały oddziały alianckie, likwidowano jedynie posterunki policji (Sicherheitspolizei – Sipo) i budynki administracji niemieckiej. Pośredni cel został osiągnięty, tzn. Międzysojusznicza Komisja wydała rozporządzenie o organizacji nowej policji dla Górnego Śląska, składającej się po części z Polaków i z Niemców (Abstimmungspolizei – Apo). Likwidacja Sipo wpłynęła na częściową poprawę warunków polskiej akcji propagandowej. 20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt, który ujawnił przewagę strony niemieckiej. Przyznanie prawa do głosowania osobom urodzonym na Górnym Śląsku, ale już tu nie mieszkającym (emigracja) oraz włączenie do obszaru plebiscytowego wschodniej części powiatów prudnickiego i namysłowskiego wpłynęły na fakt, że szala zwycięstwa przechyliła się na stronę niemiecką. Należało teraz czekać na propozycje Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej co do wytyczenia granic oparte na wyniku plebiscytu. Okazało się, że większe miasta (Bytom, Gliwice, Katowice, Królewska Huta, Mikołów, Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry, Zabrze) ujawniły swe proniemieckie nastawienie, natomiast okalające je wsie – propolskie. W takiej sytuacji Korfanty zwrócił się do aliantów o przyznanie Polsce obszaru Górnego Śląska na wschód od rzeki Odry, który opowiedział się za Polską. Tak zwana linia Korfantego, sprecyzowana w odezwie z 23 marca 1921 roku, biegła z Bogumina na południu w kierunku północnym, wzdłuż Odry, od Wielkich Ziemnic, następnie

w kierunku północno-wschodnim aż do Kolonowskiej, dalej koło Chobia, Kniei, Zębowic, Leśnej, Wachowic, Brońca, Wolencina, Kościelic i stamtąd do granicy polskiej. Informacje dotyczące obszaru, który miał zostać przyznany Polsce, okazały się niekorzystne. Polska miała otrzymać tylko powiaty rybnicki i pszczyński oraz część katowickiego i tarnogórskiego. Wobec takiego obrotu spraw Korfanty zwołał do Bytomia naradę przedstawicieli polskich organizacji politycznych i społecznych (30 kwietnia 1921

dostatecznych środków pieniężnych, bez wystarczającej apropracji, mimo nacisku ze strony rządu polskiego, by powstanie natychmiast likwidować, zdołałem je podtrzymać przez kilka miesięcy, a co nie mniej ważne, zdołałem utrzymać w ruchu wszystkie warsztaty pracy i mimo toczących się walk zapewnić ludności pracę i chleb. Gdy niedołężni wojskowi przywódcy powstania przegrali bitwę pod Górą św. Anny i linie powstania załamywały, gdy dobrze zorganizowani Niemcy pod wodzą doświadczonych

rodów. Wyłoniony zespół roboczy, tzw. Komisja Czterech, 12 października przedstawiła sprawozdanie z prac zawierające projekt podziału obszaru plebiscytowego wraz ze stosownymi dyrektywami. W dniu 20 października Rada Ambasadorów zatwierdziła tenże projekt, przekazując decyzję przedstawicielom rządów polskiego i niemieckiego, którzy byli obecni na konferencji paryskiej. Po stronie niemieckiej pozostawiono miasta Bytom, Gliwice i Zabrze, po polskiej – powiaty katowicki, tarnogórski, pszczyński, rybnicki, części powiatów lublińskiego i bytomskiego.

Równolegle i niezależnie toczyły się w Oplu rozmowy polsko-niemiecko-alianckie dotyczące technicznych kwestii zmiany suwerenności państwowej na Górnym Śląsku. Stosownie do dokonanych ustaleń uczestnicy 15 czerwca 1922 roku podpisali zarządzenie, w myśl którego miały nastąpić: rozwiązanie Policji Plebiscytowej i straży gminnych, przybycie policji polskiej i niemieckiej, przekazanie administracji, wymarsz wojsk alianckich, przejście stref przez wojska polskie i niemieckie.

Wojsko polskie dowodzone przez gen. Stanisława Szeptyckiego wkroczyło na Górny Śląsk 20 czerwca 1922 roku, obsadzając pierwszą strefę obszaru przyznanego Polsce – miasto Katowice i powiat katowicki.

Nowa rzeczywistość polityczna, jaka rysowała się w czerwcu 1922 roku dawała Korfantom nowe możliwości działania. W momencie upadku rządu Antoniego Ponikowskiego stronnictwa prawicowe wysunęły jego kandydaturę na stanowisko premiera, co spotkało się ze sprzeciwem ze strony ugrupowań lewicowych. Naczelnik państwa powierzył tę funkcję Arturowi Śliwińskiemu. Taka sytuacja doprowadziła do rozłamu w Sejmie. Decyzją Komisji Głównej z 14 lipca 1922 roku kandydatem na prezesa Rady Ministrów został Wojciech Korfanty, który przedłożył Józefowi Piłsudskiemu skład nowego rządu. Jego propozycja została jednak odrzucona. Wobec takiego obrotu spraw Korfanty ustąpił.

W pierwszych wyborach do Sejmu Śląskiego Korfanty stanął na czele Bloku Narodowego (24 września 1922 roku), który uzyskał 18 mandatów. Dnia 5 listopada tego roku uzyskał w wyborach do Sejmu RP mandat poselski, reprezentował wówczas blok Chrześcijańskiej Demokracji.

Aleksandra Goniewicz



Granica Polski na Śląsku Górnym według postanowienia Rady Najwyższej, 1921. Zbiory: Polona

roku). Celem spotkania było ustalenie terminu podjęcia strajku generalnego, a w końcowym efekcie wybuchu powstania. Wieczorem 1 maja Korfanty podpisał oficjalny rozkaz rozpoczęcia powstania. Akcja zbrojna rozpoczęła się w nocy z 2 na 3 maja.

Wojciech Korfanty tak wspominał te czasy: „A gdy po plebiscycie groziła nam utrata obwodu przemysłowego nikt inny tylko ja dałem hasło do wybuchu trzeciego powstania w przededniu konferencji Rady Ambasadorów w Londynie, gdzie miano przyznać nam Pszczynę i część powiatu rybnickiego. Przeszkodziłem temu na czas przez wywołanie powstania. Bez

generałów tak na szeregi powstańców napierali, że w 48 godzinach mogli by stanąć w Mysłowicach, ja robotą dyplomatyczną wobec Komisji Międzysojuszniczej doprowadziłem do zawieszenia broni i rozejmu i uratowałem nie tylko powstańców, lecz całą sytuację. Falszerze historii dziś śmiały twierdzić, że przez to zaprzepaciłem Opole i Odrę. Gdyby nie moje zabiegi dyplomatyczne, to by dziś Katowice nie były polskimi”.

Dramatyczne momenty III powstania miały oddźwięk na forum konferencji Rady Najwyższej w Paryżu (8 sierpnia 1921 roku). Sprawa została przekazana do rozpatrzenia Lidze Na-

„DOKUMENT HAŃBY”¹, CZYLI WOJCIECH KORFANTY JAKO POWIERNIK PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO W LATACH 1922–1927.

Specyfiką Górnego Śląska od dzie­ sięcioleci są silne wpływy przemysłu na życie regionu. Z tego powodu nazwiska właścicieli czy dyrektorów zakładów znaczyły niejednokrotnie więcej dla jego mieszkańców niż postacie ze świata polityki czy samorządu. Na fali wydarzeń towarzyszących przyłączeniu województwa śląskiego do Polski w gronie przemysłowców pojawiła się jedna z najważniejszych osobistości regionu — Wojciech Korfanty. Najaktywniejszy działacz i reprezentant interesów polskiej ludności już w trakcie kampanii plebiscytowej dostrzegł partnera w kręgach przemysłowych. Stojąc twardo na stanowisku rywalizacji ze stroną niemiecką równocześnie czynił ustępstwa na rzecz niemieckich kół gospodarczych. W dobie powstańczej zawieruchy z jego inicjatywy strażę powstańcze ochraniały wpływowych przemysłowców, konwojowały transporty gotówkowe i czuwały nad spokojem większości śląskich hut i kopalń.

W momencie, gdy podjęto decyzję o przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski dla wielu przemysłowców poparcie ze strony Korfante­ go zdawało się być szansą na pozytywne odnalezienie się w nowych warunkach gospodarczych. Korfanty prowadzący już własne interesy, zdobywający pierwsze szlify w niemieckiej kulturze politycznej, z ugruntowaną pozycją w polskich elitach władzy stał się osobą, którą warto poznać i zaangażować w swoje interesy.

Pierwsi z tej możliwości skorzystali finansisci francuscy, najprawdopodobniej za sprawą gen. Le Ronda, który w czasie kampanii plebiscytowej sprawował faktyczną władzę nad regionem. Już 29 grudnia 1921 roku pomiędzy Polską a Francją została zawarta umowa o powołaniu „Banku Śląskiego”. W jego władzach znalazło się miejsce i dla Wojciecha Korfante­ go, który z zadowoleniem przyjął tę propozycję argumentując: „Ja sobie wyobrażałem ten Bank, że chodzi o walkę z D-Bankiem w ten sposób, żeby wprowadzić do tego Banku przede wszystkim przemysł śląski, żeby go wyzwolić”². Chociaż nadzieje polityka

związane z nowym podmiotem okazały się wkrótce płonne, to otworzyła się dla niego nowa droga kariery. W momencie, gdy 25 lutego 1922 roku na mocy porozumienia między rządami Polski i Francji powołano państwowy koncern węglowy Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku („Skarboferm”) funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej bez zastanowienia powierzono jemu. Tymczasem kolejne oferty już zdawały się na niego czekać, osładzając gorycz niepowodzeń na warszawskiej scenie politycznej.

W krótkim czasie przemysłowe koneksje zmieniły życie Korfante­ go. Po roku wraz z rodziną zamieszkał w atrakcyjnej willi w Katowicach przy ulicy Powstańców, a wkrótce

ko w polskim parlamencie dźać się mogą”⁴.

Dzięki swojemu poparciu społecznemu oraz zasługom dla Śląska Korfanty zdobył szybko pozycję człowieka, który mógł wszystko załatwić. Często otrzymywał prośby w temacie załatwienia pracy na wyższych stanowiskach w przemyśle. Organizm gospodarczy Górnego Śląska znajdował się — mimo kolejnych lat przynależności do Polski — w rękach niemieckich. Od decyzji dyrektorów, kierowników czy nawet mistrzów niemieckiego pochodzenia zależał los zakładów pracujących po polskiej stronie granicy. Misja polonizacji przemysłu górnośląskiego stała się jednym z celów działalności Korfante­ go w swojej

urzędników, aby Korfanty zdobył „od przemysłu śląskiego kilka milionów dolarów”. Pytany o szczegóły tej sprawy Paul Geisenheimer stojący na czele Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych nie pozostawia złudzeń, co do możliwości pana Korfante­ go: „To się zgadza. Wiem dokładnie, że pan poseł Korfanty przyszedł swego czasu i powiedział mi, że rządowi koniecznie potrzebne są dewizy. Żeby starał się wpłynąć na przedsiębiorstwa, ażeby natychmiast znaczne kwoty dewizy postawiły do rozporządzenia rządu, co też się stało...”⁶.

Z czasem pozycja Korfante­ go zaczęła razić coraz bardziej jego przeciwników politycznych. Argumentem w dyskusji stała się afera koncernu Hohenlohe, gdzie doszło do sporych nadużyć finansowych, a poseł Korfanty pełnił rolę jednego z dwóch delegatów rządu polskiego w Radzie Nadzorczej spółki. Korfanty zwykł ucinąć te spekulacje szybko oświadczając: „[...] zaznaczam, że gdy te bilanse były sporządzane i zatwierdzane przez Radę Nadzorczą, nie byłem jeszcze członkiem Rady Nadzorczej Hohenlohego”⁷. Niejako w obronie Korfante­ go wypowiedział się także Antoni Olszewski badający w imieniu rządu nadużycia podatkowe na Górnym Śląsku, mówiąc: „Otóż jeżeli mówić o potocznym życiu, to oczywiście członkowie Rady Nadzorczej w kwestie deklaracji podatkowych, a nawet w kwestie bilansów dokładnie nie wchodzi, nie mają możliwości wchodzić wskutek tego, że trudno każdego członka Rady Nadzorczej robić odpowiedzialnym za bilans sam i za deklaracje podatkowe [...]. To były bilanse z roku 1922 i 1923 wśród niesłychanej inflacji, gdzie wykazywano cyfry astronomiczne zupełnie i gdzie dla ludzi nie wtajemniczonych w te wszystkie arkana orientacja rzeczywiście była rzeczą trudną”⁸.

Afera Towarzystwa Hohenlohe ponownie pokazała możliwości wpływu Korfante­ go na przedstawicieli przemysłu na Śląsku. Jak donoszą źródła, w momencie wypłynięcia afery dyrekcja firmy została obsadzona



Wojciech Korfanty oprowadzający prezydenta Stanisława Wojciechowskiego po kopalni należącej do spółki „Skarboferm”. Zbiory: NAC

założył własny koncern wydawniczy. Niejako jednym z punktów programu odwiedzin ważnych osobistości w Katowicach stała się wizyta w domu Korfante­ ych. Jak zaczęli zauważać ludzie z uszczypliwością: „... tryb życia i nawet wygląd zewnętrzny byłego trybuna robotniczego przybierały stopniowo cechy burżuazyjne”³. Niektórzy nie potrafili wybaczyć mu także coraz bliższych kontaktów z niemieckimi przemysłowcami zarzucając mu hipokryzję, a z czasem nawet zdradę interesów Polski. Podobne opinie wymierzone wobec niego oraz osoby zainteresowane współpracą z górnośląskim przemysłem Korfanty podsumował bezpośrednio: „Gdy się zastanowi człowiek chłodno... , to dochodzi do wniosku, że takie rzeczy, niestety, tyl-

lokalnej ojczyźnie. Sam zainteresowany powiedział o tej kwestii: „Proszę zauważyć, że nie miałem wówczas oficjalnego stanowiska, ale mimo to miesiącami walczyłem. Proszę sobie uświadomić, że podczas plebiscytu było tylko dwóch inżynierów Polaków na Górnym Śląsku. [...] było dużo pracy, trzeba było niektórych ludzi unieszkodliwić; nie wszystko oczywiście jest moją zasługą, ale jednak dużo wtedy robiłem i dziś około 250 inżynierów Polaków jest czynnych w przemyśle górnośląskim”⁵.

Plotki głoszą także o udziale Korfante­ go w ratowaniu budżetu Polski za czasów, gdy ministrem skarbu był Władysław Grabski. Podobno stróż finansów kraju prosił przez swoich

1 Tytuł artykułu prasowego: „Polski Zachodniej” z dnia 17 sierpnia 1927 roku.

2 Z. Landau, B. Skrzyszewska, *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim. Dokumenty*, Katowice 1964, s. 49.

3 Jan. F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013, s. 138.

4 „Polonia” nr 51 z 17 listopada 1924 r.

5 Z. Landau, B. Skrzyszewska, *Wojciech Korfanty...*, s. 64.

6 Tamże, s. 24.

7 Tamże, s. 78.

8 Tamże, s. 71.

cd. ze strony 5

przez 120 policjantów, dokonano konfiskatę akt i prowadzono rewizję pracowników oraz gości, a generalny dyrektor opuścił kraj. Wówczas Korfanty rozpoczął własne działania, jak sam wspominał: „Proszę sobie wyobrazić [...] do mnie telefonuje ten młody inżynier do Marienbadu i prosi, żeby przyjechać i pyta, co robić. Więc ja wróciłem w tym chaosie, byłem jakby generalnym dyrektorem, trzymałem te rzeczy tak, żeby praca nie ustała [...]”. Ostatecznie Korfanty wraz z Konstantym Wolnym w roli notariusza spotkali się w Wiedniu z dwójką decydujących akcjonariuszy firmy Petschek i Kleefeldem. W trakcie rozmowy udało się Korfantemu uzyskać informację o 4 milionach franków szwajcarskich, które trafiły na konto Petscheka w jednym z angielskich banków. Wówczas Korfanty kazał akcjonariuszom zwrócić wspomnianą kwotę na konta koncernu w terminie do 4 tygodni, co zostało uczynione. Zdaniem Korfantego: „[...] mam wrażenie, że jeżeli chodzi o interes państwa to ja go uratowałem. Proszę sobie przypomnieć, co ze mną wyrabiali za te rzeczy, gdy tymczasem mnie się należało podziękowanie.” Równocześnie strona rządowa w osobie ministra przemysłu i handlu Antoniego Olszewskiego umniejsza zasługi Korfantego w całej sprawie stwierdzając: „[...] mam wrażenie, że przecież wówczas rząd był w takiej sytuacji, iż był w stanie wszystko sam zrobić. To było pierwiastkowe dochodzenie¹⁰.”

Wraz z nadejściem, w wyniku przewrotu majowego, nowej sytuacji politycznej działalność przemysłowa Korfantego znacznie spadła na znaczeniu. Podnoszone przeciwko niej zarzuty znalazły wyraz w sądzie marszałkowskim, który został zwołany w listopadzie 1927 roku. Objęcie stanowiska wojewody śląskiego przez Michała Grażyńskiego spowodowało także zapoczątkowanie nowego sposobu działania w tych kwestiach. Dotychczasowa powolna polonizacja według stylu Korfantego została zastąpiona szybkimi i stanowczymi działaniami zmierzającymi do wymiany kadr oraz przejściami kolejnych spółek przez kapitał polski.

Piotr Rygus

9 Tamże, s. 79.

10 Tamże, s. 80.

2 maja 1936 roku w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach otwarto wystawę „Pamiętek Powstań i Plebiscytu”. Podczas uroczystej inauguracji wojewoda śląski i powstańca dr Michał Grażyński wspominał o poległych towarzyszach broni, mówiąc, że „ofiara krwi, złożona przez

Z WĘDRÓWKI PO WYSTAWIE POWSTAŃ ŚLĄSKICH I PLEBISCYTU

nich była najważniejszym triumfem polskiego ducha na tej ziemi, stworzyła najsilniejszą, nierozzerwalną więź tutejszego społeczeństwa z resztą narodu, i że jej wartość moralna nie zginie nigdy w naszym życiu zbiorowym”².

Na wystawę przeznaczono frontową część gmachu, a więc obszerny hall, dwupiętrowe galerie wokół, główną salę reprezentacyjną, pięć sąsiednich sal, salę bufetową i podobną po drugiej stronie kruzganków. Układ kilkunastu tysięcy eksponatów miał charakter chronologiczno-rzeczowy,

– III powstania śląskiego³.

Wystawa przygotowana została bardzo wszechstronnie, wydarzenia na Śląsku ilustrując niezwykle plastycznie. Znalazł się tam cały przekrój pamiątek. Od dorywczo spisanych rozkazów organizacyjnych i operacyjnych z frontu, notatek sztabowych, materiałów graficznych i fotograficznych po broń, mundury, sztandary, ordery. Ponadto pokazano akta i literaturę plebiscytową (druki, afisze, odezwy itp.), pamiątki kadetów lwowskich, harcerstwa, Polskiego

Stanisława Mastalerza i Jana Benisza.

Tuż przy wejściu powszechną uwagę zwiedzających przyciągało osiem map operacyjnych wojsk powstańczych. Rozmieszczono je na dwóch wielkich tablicach przedstawiających wyniki plebiscytu z 20 marca 1921 roku oraz planowaną linię podziału Śląska, której projekt był powodem wybuchu III powstania.

Centrum wystawy była „Sala Poległych”, tonąca w mroku, gdzie wśród sztandarów wisiał portret Marszałka Józefa Piłsudskiego pędzla Konrada Krzyżanowskiego. Obok neonowy krzyż, u którego stóp leżała oprawiona w skórę księga z nazwiskami poległych 2210 powstańców. Warto było zwrócić uwagę na „Zbrojownię” z kolekcją broni siecznej i palnej. Przykłady karabinów różnych systemów, rozmaitych szabli i bagnietów zdobywanych przez powstańców z różnych źródeł dowodziły, jak marnie byli wyekwirowani. Obok dawnego manlichera znalazły się broń myśliwska, rewolwery, karabiny rosyjskie i niemieckie, krucice, ręczny karabin maszynowy, a także pałki sprężynowe i gumowe, jakimi Grenzschutz posługiwał się podczas plebiscytu, zdobyczne hełmy oraz niemiecki sztandar zdobyty przez powstańców⁴.

Wystawa obfitowała w pamiątki zapierające dech w piersiach. W „Dziale I i II powstania” wśród licznych fotografii, ulotek i odezw znalazła się fotografia Wilhelma Goja z Brzezinki pod Mysłowicami, rozstrzelanego przez Niemców 22 sierpnia 1919 roku. Obok znalazła się klepsydra pośmiertna i skrawek papieru zapisany ołówkiem, nieco już wybladłym – to ostatnie słowa Goja: „Matce Agnieszce – i siostram – ostatnie pozdrowienie śle syn Wilhelm”⁵.

Równie przejmująca była rozszarpana kulą i pokrwawiona koszula kapitana Waltera Larysza z Tarnowskich Gór. Zginął w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku podczas walk w Rybniku – był pierwszym poległym oficerem powstańczym⁶.

Wrażenie wywoływał „Dział Korpusu Kadetów Lwowskich nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”, w którym ze wzruszeniem oglądano portrety najmłodszych obrońców Śląska poległych za jego wolność. Szczególną uwagę przyciągał wizerunek Karola Chodkiewicza, potomka wielkiego hetmana (zwycięzcy spod Kircholmu). Kadet poległ pod Gogo-



Wystawa pamiątek powstań śląskich w Katowicach. Wojewoda śląski Michał Grażyński przecina wstęgę podczas uroczystości otwarcia, 1936. Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe

a ich autentyczność nie budziła wątpliwości. Wystawa obejmowała:

- okres Polskiej Organizacji Wojskowej na Śląsku (a niektóre przedmioty sięgały nawet budzącego się ruchu narodowościowego na Śląsku),
- Grenzschutzu na Śląsku,
- powstań I i II,
- plebiscytu i policji plebiscytowej Abstimmungspolizei (Apo),

Czerwonego Krzyża, a nawet śląskie stroje ludowe. Zebrane przedmioty pozyskane zostały przede wszystkim od uczestników powstań, ze zbiorów Muzeum Śląskiego, Biblioteki Śląskiej (wydawnictwa), Archiwum Wojskowego, archiwum Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, a także ze zbiorów prywatnych przywódców powstań – wojewody Michała Grażyńskiego, marszałka Karola Grzesika, Józefa Witczaka i dowódców pułków

1 J. Benisz, *Wystawa pamiątek z powstań śląskich*, „Powstaniec Śląski” 1936, nr 6, s. 33.2 L. Musioł, *Znaczenie wystawy pamiątek z powstań śląskich i plebiscytu dla badań historycznych*, „Zaraniec Śląski” 1936, z. 3, s.194.3 J. Benisz, *Wystawa...* s. 38.

4 Tamże, s. 36–37.

5 *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 267.

linem w maju 1921 roku. Odznaczony najwyższym polskim odznaczeniem bojowym – krzyżem *Virtuti Militari* urósł do wymiarów symbolu⁷.

Warto też wspomnieć o sali dywersyjnych działań oddziału destrukcyjnego Tadeusza Puszczynskiego (ps. Konrad Wawelberg). Przestrzeń pusta w środku, na ścianach rozmieszczono dwa wielkie fotomontaże ilustrujące zniszczenia, których oddział dokonał dla dobra sprawy, kierując się mottem: „Dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte jak dzieło tworzenia” oraz: „Zniszczymy raczej wszystkie ośrodki pracy, niż skapitulujemy”⁸.

Wystawa cieszyła się znacznym powodzeniem. Już w maju i części czerwca zwiedziło ją około 50 tys. osób, a wśród zwiedzających przeważała młodzież szkolna z różnych regionów Polski.

Danuta Cholewa

6 Encyklopedia powstań śląskich, Opole 1982, s. 267.

7 T. Dobrowolski, *Wystawa powstań śląskich i plebiscytu w Katowicach*, „Zaranie Śląskie” 1936, z. 3, s. 191.



Proces brzeski. Sąd Okręgowy w Warszawie. Oskarżony Stanisław Dubois (1. z lewej), oskarżony Władysław Kiernik (2. z lewej), świadek obrony senator Wojciech Korfanty (3. z lewej), oskarżony Herman Lieberman (4. z lewej) i świadek Kazimierz Gawel (1. z prawej). Zbiory: Narodowe Archiwum Cyfrowe

„TO JEST ZAPŁATA... ZA ME ŻYCIE WYPEŁNIONE PRACĄ DLA DOBRA PUBLICZNEGO”

W nowym rządzie Wincentego Witosa 27 października Wojciech Korfanty objął funkcję wicepremiera i członka Komitetu Politycznego Rady Ministrów. Rząd ten upadł 14 grudnia 1923 roku. Krytykował politykę gospodarczą Władysława Grabskiego, zarzucając mu nadmierne obciążenia podatkowe i rygorystyczne podejście do ich egzekwowania, co niekorzystnie odbijało się na przemyśle górnośląskim. Był prezesem Rady Nadzorczej Skarbofermu (Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku. Spółka Dzierżawna, Spółka Akcyjna w Katowicach), prezesem Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, właścicielem pism „Rzeczpospolita” w Warszawie i „Polonia” w Katowicach.

Po przewrocie majowym znalazł się w opozycji do sanacji, która uważała go za najpoważniejszego wroga. Jej działania zmierzały do skompromitowania i osłabienia jego wpływów politycznych a jednocześnie do usunięcia z zajmowanych stanowisk w gospodarce śląskiej. Wypomniano Korfantemu związki ze sferami wielkiego przemysłu niemieckiego oraz pobieranie od jego przedstawicieli subwencji na działalność prasową. Na podstawie tych zarzutów oraz prawdopodobnych przestępstw podatkowych stanął przed Sądem Marszałkowskim (1927).

Pytania Sądu Marszałkowskiego brzmiały:

1. Czy pan W. Korfanty dopuścił się nadużyć podatkowych na niekorzyść Skarbu Państwa?
2. Czy pan W. Korfanty pobierał subsydia od Rzeszy Niemieckiej, względnie od organizacji wrogiej państwu polskiemu?
3. Czy pan W. Korfanty pobierał subsydia od jakiegokolwiek innej organizacji, niezgodne z .
4. Czy pan W. Korfanty, jako prezes Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, postępował zgodnie z przepisami prawa i honoru? [...]
5. Czy pan W. Korfanty w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku poddawał się prawidłowej kontroli w operowaniu funduszami plebiscytowymi i czy popełnił czyny niemoralne w swej działalności urzędowej?¹

Wyrok Sądu był wygraną sanacji i skompromitował Korfantego. W sprawach podatkowych zarzuty zostały oddalone, natomiast ujawnione powiązania finansowe z Górnośląskim Związkiem Przemysłowców Górniczo-Hutniczych stały się argumentem w rękach sanacji do kontynuowania dalszej walki politycznej z Korfantym. W wyroku Sądu czytamy: „Sąd orzeka, że pobieranie subsydiów od Górnośląskiego Związku Górniczo-Hut-

niczego przez posła Wojciecha Korfantego w okolicznościach, w jakich to czynił, nie licowało z godnością posła i publicysty”, a „postępowanie posła Wojciecha Korfantego, jako prezesa Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, nie było zgodne z przepisami prawa i dobrymi obyczajami kupieckimi”. Warto zaznaczyć, że podobne praktyki stosowali także przedstawiciele obozu sanacji.

Korfanty wspominał:

„Sam muszę wyznać szczerze, że o innej Polsce wolnej i niepodległej śniłem, że ani na chwilę nie przypuszczałem, że taki mnie w niej los spotka. Nie należę do ludzi, którzy orientują się według wskazówki chorągiewki na dachu, skąd wiatr wieje. Gdy jestem przekonany, że mam słuszość, nieugięcie z całą zaciętością śląską walczę o swój pogląd i w tej walce ryzykuję wszystko. Wiedzą to moi przeciwnicy, dlatego mnie się boją i nie przebiegają w środkach. Podnieca ich w dodatku zazdrość, że o własnych siłach i dzięki własnej pracy zdołałem się wybić na stanowisko, które zajmuję. Jak każdy śmiertelnik nie jestem bez błędów i ułomności, ale przeciwnicy moi wady i niedomagania moje wydymają od razu do rozmiaru zbrodni”².

Działania te widocznie osłabiły społeczny wizerunek Korfantego, a jednocześnie wzmocniły w nim wolę do tworzenia obozu antysanacyjnego na Śląsku (Centrolew skupiający stronnictwa centrum i lewicy). Wobec rosnącej w siłę opozycji oraz zbliżających się wyborów do Sejmu RP Piłsudski wydał rozkaz aresztowania Korfantego (26 września 1930 roku) i osadzenia go w twierdzy brzeskiej. Powrócił do Katowic 20 grudnia 1930 roku witany przez tłumy zwolenników. W kwietniu 1935 roku zagrożony kolejnym aresztowaniem emigrował do Czechosłowacji. W kwietniu 1939 roku udał się do Paryża, uciekając przed wkraczającymi tu Niemcami. Powrócił do Katowic 28 kwietnia, zgłaszając się następnego dnia do prokuratury. Liczył na szybkie zwolnienie w obliczu nowej sytuacji politycznej. Tego samego dnia został aresztowany w swojej wili i przewieziony do warszawskiego więzienia na Mokotowie. Zwolniony został 20 lipca z powodu złego stanu zdrowia. Zmarł 17 sierpnia 1939 roku. Pogrzeb odbył się 3 dni później w Katowicach. Powodem śmierci był rak wątroby, ale chirurg, który go operował, sugerował zatrucie arszenikiem.

Aleksandra Goniewicz



1. Zbigniew Landau, Bronisława Skrzyszowska, Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim. Dokumenty, Katowice 1964, s. 6.

2. Wojciech Korfanty, *Odezwa ...*, s. 20.

WŁADAĆ ZNACZY SŁUŻYĆ

CÓŻ WIĘC POSTULUJE WOJCIECH KORFANTY?

Na wstępie charakteryzuje głównych bohaterów – tytułowych urzędników. Twierdzi, że urzędnicy odpowiadają za „całe życie ekonomiczne kraju, jego handel, przemysł, stosunki z zagranicą, jego środki lokomocji, wszelkie poczynania wojskowe, polityczne, większość poczynania moralnych”. Autor pragnie zatem sportretować legion biurokratów w całej palecie zadań, jaka nad nimi ciąży, sprowadzając ich pracę do trzech zasadniczych celów:

- „1) do zapewnienia normalnego funkcjonowania służby publicznej,
- 2) do uzgodnienia funkcji z interesami ogółu,
- 3) wreszcie do wykonywania ich bez robienia niepotrzebnych trudności i nieprzyjemności osobom prywatnym i zbiorowości publicznej”.

Administracja – tłumaczy dalej Korfanty – jest koniecznym kołem zamachowym każdej dojrzałej państwowości, świadczącej o jej poziomie cywilizacyjnego zaawansowania. Niestety, zaznacza autor, polska administracja jest stosunkowo młoda, mało doświadczona i nieprzygotowana fachowo. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest mroczny okres zaborów odznaczający się „dokuczliwym biurokratyzmem austriackim albo co gorsza, nieznośnymi wpływami rosyjskimi, i (...) nam daleko od administracji europejskiej. Dużo czasu upłynie, zanim w Polsce będziemy mieli urzędników fachowo przygotowanych, z poczuciem odpowiedzialności i nie zapominającego nigdy o tem, że jest on tylko sługą narodu”. Zamiarem Ślązaka, nie jest jednak ganień braków występujących wśród urzędników, lecz przedstawienie środków zaradczych, uświadamiających czym jest dobra, pożyteczna biurokracja. Zanim jednak przejdziemy do sedna wspomnianego terminu – w rozumieniu Wojciecha Korfanteo – zaakcentujmy ważność niniejszego pojęcia w socjologii Maxa Webera. Niemiecki myśliciel wyodrębnił trzy formy państwa, nawiązujące do charyzmy, tradycji lub reguł legalnych, które w realiach społeczno-politycznych mogą się ze sobą przeplatać w rozmaitych proporcjach. Wedle Webera poszczególne typy władzy są wyznacznikiem postępującej racjonalizacji władzy, której zwieńczeniem jest legalizm proceduralny odpowiadający nowoczesnej administracji. System urzędniczy, zwany biurokratycznym, w zapatrywaniu Webera, który jak się

dalej okaże, jest zbliżony z poglądami Korfanteo, odbiega od powszechnie przyjętych negatywnych konotacji, a którego działanie jest posłuszeństwem okazywanym regułom, nie zaś osobom i (lub) inspiracjom politycznym, w którym każdy interesariusz jest traktowany jednakowo. Dlatego więc samo znaczenie biurokracji jest mylące, gdyż to, co przez nią rozumiemy wyraża przerost władzy urzędników bądź licznych ułomności wielu ciał urzędniczych. Biurokracja natomiast, tak jak pisał o niej Weber, i jak podzielał to rozumowanie Korfanty, jest dobrze naoliwionym mechanizmem, profesjonalnie dynamizującym aparat państwowy, za którym stoją ludzie o wysokich umiejętnościach, nie podlegający naciskom politycznym, a także zdyscyplinowani moralnie.

JAKIE PRZETO ROZWIĄZANIA SPRAWNEJ BIUROKRACJI WIDZI WOJCIECH KORFANTY?

Po pierwsze wskazuje na sumienne wykonywanie obowiązków, natomiast wszelkie od tej zasady odstępstwa traktuje jako nadużycie stanowiska. Co ciekawe, Korfanty odmawia urzędnikom prawa do strajku (nawet włoskiego), argumentując, że wszelkie dłuższe przerwy w działaniach administracji godzą w interesy narodu, dlatego są ze swej istoty nielegalne, a strajk jest wszakże areną, na której

cd. na stronie 10



Zbiory: Polona

Wojciech Korfanty był typem charzmatyka, potrafiącym mobilizować i wyciągać z ludzi to, co najlepsze. Ten polityk, górnośląski przywódca, wydawca dziennika „Polonia”, lider III powstania śląskiego, a w odrodzonej Polsce poseł Sejmu I i II kadencji, z żyłką społecznika oraz wrażliwością zakotwiczoną w nurcie chrześcijańskiej demokracji, opublikował w 1927 roku rozprawę Obowiązki urzędników. Artykuł odznaczający się płomiennym stylem ujawnia ambicje autora jako socjalnego reformatora, któremu leży na sercu istotna poprawa narodowego organizmu, polegającego na uzdrowieniu relacji pomiędzy panującymi i obywatelami poprzez skatalogowanie potencjalnych przywar władzy, a następnie objaśnianie krok po kroku elementów, które muszą zostać przekształcone, by instrumenty

kontroli nie uległy zwyrodnieniu, zaś osoby za nie odpowiedzialne nie popadły w bezmyślną rutynę obowiązków. Warto zaznaczyć, że dziełko Korfanteo nie było pierwszym tekstem w języku polskim, którego powstanie było motywowane usprawnieniem zarządzania państwem, przekładającym się na rozkwit – ogólnie pojmowanego – dobrobytu połączonego z sanacją obyczajów. Referat Korfanteo wpisuje się ponadto w publicystyczną tradycję sięgającą czasów antycznych w której plejada przywódców, filozofów, poetów, pisarzy, wyrażała w swojej literackiej spuściźnie troskę o jakość życia zbiorowego, zalecając – przeważnie – przywrócenie starych, złotych czasów, bądź też apelowanie o zorientowanie się ku przyszłości i otwarcie się na odnowę z niej wypływającą.

Cena 30 gr.

**Biblioteczka
katolicko-społeczna**

Nr. 4

**Obowiązki
urzędników**

Napisał Wojciech Korfanty

Katowice
1927

Nakładem Śl. Zakł. Graf. i Wyd. „Polonia” Sp. Akc.

Zbiory: Polona

PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów plebiscytu śląskiego

Jadąc z Mysłowic rzemiennym dyszlem, podporucznik Pochwalski zatrzymał się w Katowicach, w Królewskiej Hucie, gawędził z przygodnymi towarzyszami podróży i pod wieczór stanął w Bytomiu.

W ruchliwej, handlowej ulicy Gliwickiej od razu odgadnąć było można, gdzie mieści się Polski Komisariat Plebiscytowy, chociaż Hotel Lomnitz nie wyróżniał się na oko niczem od szeregu zwartych kamienic. Ale u wejścia widniał tam stragan z gazetami i raz wraz ktoś wchodził w rozwarłe drzwi hotelu lub z niego wychodził tak, iż gmach zakupiony przez Państwo Polskie robił jeszcze wrażenie hotelu bardzo jeszcze rojnego.

Przekroczywszy próg, Pochwalski dostał się w rzeszę młodych ludzi, błakających się w dość wązkim korytarzu, w których nie podejrzewał straży bezpieczeństwa. W głębi obok klatki schodowej, wiodącej do biur Komisarjatu zażądano od niego legitymacji, poczem dopiero mógł wejść do restauracji, stanowiącej duży czworobok z kilku wysokimi oknami.

Za wcześnie było do kolacji, lecz już czerniło się przy stolikach niemało mężczyzn, gdyż nie było dnia, aby nie przebywał ktoś z pozamiejscowych pracowników oraz jaki gość z Warszawy. Przybysze pragnęli wejrzeć w tętniące jak machina ognisko, na które zwrócone były oczy całej Polski, i wet porwał ich prąd w wiry i fale bujnego życia plebiscytowego – życia dźwięczącego muzyką serc wielu, muzyką wiary, nadziei i miłości.



Zbiory: Polona

Rozmawiano o wiecach protestacyjnych przeciwko gwałtom bojówek niemieckich i o rocznicy 3-go maja, która miała na terenie plebiscytowym przeobrazić się w olbrzymią, żywiołową manifestację polskości nieustraszonej, niezłomnej, gdy wpadły wiadomości o beczelnych, głupich, zuchwałych zakusach aresztowania Polskiego Komisarza Plebiscytowego pod arcybłahym pozorem w Opolu. Jakiś obłądny kapitan Zycherki uważał tam za stosowne uczepić się formalności, dotyczącej samochodu, by wśród wycia spędzonych bojówek wyrzucić coś niecoś z wrzającej animozji na energicznego wodza Polaków, będącego solą w oku roz-

bisurmanionym zastępom niemieckim. Spostrzeżono tę scenę z okien gmachu Komisji Koalicyjnej i zlikwidowano ten incydent bezzwłocznie, w którym ujawniła się w jaskrawych blaskach owa „furia teutońska”, z jaką musieli walczyć Polacy.

Gdy Wiktor Kuna, przedstawivszy Korfantemu sprawę nieszczęsnego Widery, tak podobną do sceny Opolskiej, spotkał się w restauracji z Pochwalskim, podporucznik nie mógł uspokoić się z powodu tego aktu Zycherki, który dawał mu przedsmak niemieckich nastrojów plebiscytowych zarówno jak zbiorowej duszy Germanji. Tych, co wchodziłi w skład polskiej maszyny plebiscytowej nic już nie mogło zadziwić ani oburzyć. A Wiktor ubił to charakterystyczne zajście swem cierpkim:



Zbiory: Polona

– To plebiscyt, mój kochany! To owoc amerykańskiej mądrości pocziwego Wilsona.

Późnym pociągiem wracali z Mysłowic dwa towarzysze broni i Wiktor, syt spraw aktualnych, poczył wypytywać wielce kulturalnego przyjaciela o jego wrażenia górnośląskie.

Pochwalski nie poznał jeszcze mieszkańca tej ziemi, który daleko większe miał w jego oczach znaczenie od jej skarbów i warsztatów pracy. Nie spoziarał na plebiscyt i na G. Śląsk pod ciasnym, materialistycznym kątem. Niemniej jednak był olśniony tem olbrzymiem miastem o kilku nazwach, które pominąwszy odnogi, ciągnęło się od Mysłowic aż hen po za Bytom – tą chmurą, dymną krainą, gdzie jeden komin gonil drugi, jedna kopalnia była tylko ogniwnem w łańcuchu innych podziemnych kuźni – tym bezkresnym, na wsze strony, niby polip, rozpościerającym swe macki stworem, gdzie zionęły ogniem piekielnym piece hutnicze, piętrzyły się garby hałd żuźlowych, sterczały żurawie żelazne – tym stworem, co żył pracą nieprzebranego mrowia ludzkiego i grzmiał hukiem tysięcznych kilofów.

c.d.n.

Maciej Wierziński

ŚPIEWNIK POWSTAŃCZY

(pisownia oryginalna)

Walka o wolność.

(Na melodię: „Gdy naród do boju”)

Gdy handlarska Anglia, Włochy i Prusacy
W niewolę znów zakuć nas chcieli –
Wtedy poraz trzeci my Górnoślązacy
Do walki o wolność stanęli –
Ruszyliśmy wraz do powstania
Dla Ojczyzny swej ratowania –
I rzekliśmy światu mocno, po „pierońsku”,
Że chcemy być wolni na Śląsku!

Dwa lata już przeszło, jak nas tu tumanią –
Ententa wciąż węglem handluje –
Niemcy nas zaś dalej dręczą i germanią,
„Komisja”¹ się wciąż przypatruje. –
Ruszyliśmy wraz do powstania itd.

Choć plebiscyt, który nam tu narzucili
Do Odry dał większość Polakom –
To jednakże Anglik z Włochem uradzili,
Że kraj nasz dać trzeba Prusakom –
Ruszyliśmy wraz do powstania itd.

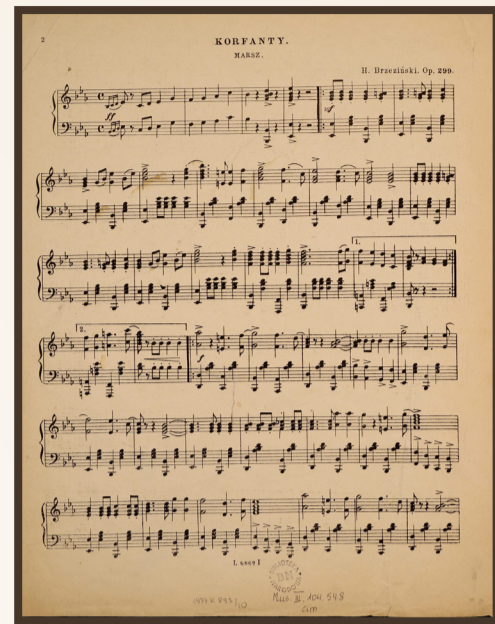
Przez maj i przez czerwiec walka się toczyła,
Szczególnie koło „Świętej Anny” –
„Linie Korfantego”² krew polska znaczyła –
Cześć Braciom Poległym i Rannym!
Ruszyliśmy wraz do powstania itd.
Gdy Lloyd George wypuścił na nas psa Höfera
Z bandami „Selbstschutzu”³ – „Orgeschu”⁴ –
To mu dojechała „angorska cholera”

W Irlandji się z tego też cieszą,
Że ruszyliśmy do powstania
Dla Ojczyzny swej ratowania –
I rzekliśmy światu mocno po „pierońsku”,
Że chcemy być wolni na Śląsku!

„Na urlop” poszliśmy, bo kazał Korfanty
A Rada się zastanowiła –
Gdyby zaś i nowa uchwała Ententy
Rzeczywiście nas pokrzywdziła –
To ruszymy znów do powstania
Dla Ojczyzny swej ratowania
I pokażem wrogom broń po „pierońsku”,
Że musimy być wolni na Śląsku!

Hanys Kocynder, „Kocynder” 1921, nr 29

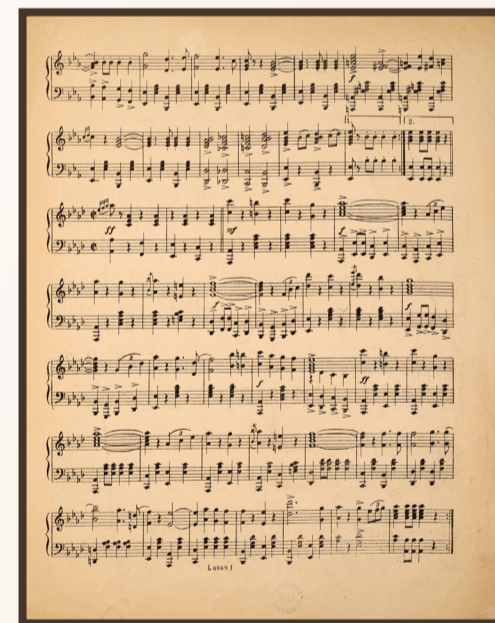
- 1 Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa powołana na mocy artykułu 88 traktatu wersalskiego dla przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Działała od 11 lutego 1920 roku do 10 lipca 1922 roku. Wydawała zarządzenia zawierające wcześniej obowiązujące ustawy, od kwietnia 1920 roku wydawała rozporządzenia z mocą ustawy. *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 300–302.
- 2 Linia Korfantego – linia graniczna pomiędzy Polską a Niemcami zaproponowana przez Wojciecha Korfantego w oparciu o wyniki plebiscytu. Proklamowana w odezwie do ludności Górnego Śląska. Linia biegła do rejonu Bogumina na południe wzdłuż Odry do Zimnic Wielkich, w kierunku północno-wschodnim wzdłuż zachodniej granicy ówczesnego powiatu strzeleckiego do gminy Kolonowskie, dalej w kierunku wsi Chobie (pow. Opolski)–Knieja-Zębówce-Leśna-Wachowice-Broniec-Nowe Karmonki-Wolęcin-Bodzanowice (pow. oleski) do granicy Rzeczypospolitej. *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 274.
- 3 Selbstschutz Oberschlesien(s) (Kampforganisation Oberschlesien) – organizacja bojowa, mająca na celu prowadzenie walki zbrojnej o Górny Śląsk. Powstała na przełomie 1919/1920 roku. Tamże, s. 193–194.
- 4 Orgesch (Organisation Escherich) – górnośląscy Polacy nazywali potocznie *Orgeschami* członków wszelkich niemieckich korpusów ochotniczych i skrajnych w poglądach organizacji paramilitarnych. Tamże, s. 364.



Zbiory: Polona



Zbiory: Polona



Zbiory: Polona

cd. ze strony 8

interes prywatny zwycięża z racjami ogółu. Urzędnik powinien ponadto podlegać moralności chrześcijańskiej nakazującej apolityczność, rzetelność i wyzbycie się żądz karierowiczostwa. Dobry urzędnik – sugeruje Korfanty – zapewnienie szczęścia społeczeństwu, któremu winien jest unikania chorej, czy wręcz patologicznej skrupulatności jak i nieposzanowania mienia publicznego, a zwłaszcza karygodnego czerpania zeń korzyści. Nie może również mieć momentów zawahania, ponieważ górujące nad nim reguły powinny być na tyle jasno sformułowane, by móc go prowadzić po meandrach swej służby. Ma to też zapobiec spychaniu odpowiedzialności urzędnika za powzięte decyzje na niezrozumiałe wytyczne prawa. Niedopuszczalne jest także brak komunikacji między poszczególnymi ośrodkami administracyjnymi, a wynikające z tego piętrzące problemy spadają za petentów, zatruwając im życie. Poza tym działa to obstrukcyjnie dla prawidłowego rozwoju państwa. Korfanty punktuje występowanie zawilosci procedur, zbytecznych formalności oraz nadmiernej, często bezzasadnej, kontroli, które są działaniami krótkowzrocznymi, sabotującymi pojawianie się nowych inicjatyw ukierunkowanych na poszerzenie narodowego dobrobytu, skutecznie osłabiając społeczną tkankę, stając się gotowym przepisem na katastrofę. Kolejnym wrogiem prawidłowej biurokracji jest egoizm pracowników administracji służącym interesom rządzących, miast rządzonych. Autor Obowiązków urzędniczych podkreśla natomiast wymóg pełnej autonomii światopoglądowej biurokratów, którą ma szanować i nie może jej przekraczać państwo, pod warunkiem, że przekonania urzędnicze zagrażają łądowi społecznemu. Stąd potrzeba kontroli urzędniczej, która jednakże nie może gwałcić ich dusz. Wszelkie zaostrzenie logiki nadzoru może szybko przeobrazić demokrację w dyktaturę.

Tak zatem postrzegał Wojciech Korfanty urzędników – ludzi kierujących się przykazaniem miłości bliźniego, wzorcowych profesjonalistów szanujących ustalone przepisy, wypełniających misję służenia państwu, wyrzekając się jednocześnie dóbr państwowych i innych korzyści osobistych wynikających ze ścisłych więzów z polityką.

Michał Sikora



SZLAKIEM WOJCIECHA KORFANTEGO



Tablica upamiętniająca pobyt Wojciecha Korfanteo w Bydgoszczy

Życiorys Wojciecha Korfanteo obfitował w wiele interesujących wydarzeń związanych zarówno z jego wszechstronną i niezwykle aktywną działalnością polityczną, jak również życiem prywatnym. Dla wielu obserwatorów uchodzi on za postać wybitną oraz niezwykle barwną. Część epizodów z jego życia została upamiętniona w Polsce oraz Czechach, umożliwiając nam rozpoznanie przestrzeni, które były scenografią ważnych dla jego życia momentów.

Pierwszych śladów Wojciecha Korfanteo należy poszukiwać w Siemianowicach Śląskich. Fragment dzisiejszej ulicy Mysłowickiej tworzą zabudowania dawnej osady robotniczej Sadzawki. Na budynku o numerze 3 umieszczona została tablica upamiętniająca miejsce narodzin Korfanteo. Dom, o którym mowa należy do rodziny Korfanty, jednak związany jest z bratem Wojciecha Janem. Właściwy dom rodzinny należący do Karoliny z domu Klecha oraz Józefa Korfanteo, rodziców późniejszego polityka, przylegał do oznaczonej kamienicy od zachodniej strony. Skromny budynek został wyburzony jednak w latach 70. XX wieku umieszczono tablicę na wysokości pierwszego piętra z napisem „Tu 20 kwietnia 1873 roku urodził się

/Wojciech Korfanty/ wielki Polak, wybitny mąż stanu/ dyktator III Powstania Śląskiego”. Drugie ze wspomnianych miejsc znajduje się we wnętrzu kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy ulicy Powstańców 2. W kruchcie kościoła umieszczono płytę upamiętniającą dzień chrztu przyszłego dyktatora III powstania śląskiego. Inskrypcja na niej głosi: „WOJCIECH/ KORFANTY/ UR. 20. 4. 1873 W SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH/ OCHRZCZONY 23. 4. 1873 W TUT. PARAFII/ DEMOKRATA KATOLICKI.” Warto jednak sprostować, że istniejący obecnie budynek kościoła nie jest tym, w którym odbył się udokumentowany chrzest. Wspomniana uroczystość odbyła się w małym kościółku tymczasowym, który został dopiero w 1884 roku zastąpiony przez dzisiejszy budynek. Sezonowa świątynia zlokalizowana była w miejscu obecnej kaplicy Ogrójca.

Kolejnych pamiątek należy już szukać poza rodzinnym miastem Korfanteo. W 1896 roku przeniósł się on do Wrocławia, gdzie podjął studia na Wydziale Filozoficznym Królewskiego Uniwersytetu we Wrocławiu. Na budynku przy ulicy Uniwersyteckiej 11 we Wrocławiu, gdzie obecnie znajduje się Wydział Prawa,

Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, w 2003 roku odsłonięto tablicę upamiętniającą ten okres. Napis brzmi: „WOJCIECH/ KORFANTY/ (20 IV 1873 – 17 VIII 1939)/ STUDENT/ FILOZOFII, PRAWA, EKONOMII/ UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO/ PUBLICYSTA/ OBRONCA POLSKOŚCI/ PRZYWÓDCA POWSTAŃ ŚLĄSKICH/ POSEŁ I SENATOR/ RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ.”

W Krakowie znajduje się miejsce związane z prywatnym życiem młodego wówczas posła, który z rozmachem zaczął wkraczać do elity politycznej. W kościele pw. Świętego Krzyża przy ulicy Świętego Krzyża 23 możemy odnaleźć tablicę upamiętniającą ślub Wojciecha Korfanteo z Elżbietą Szprotówną. Pierwotnie narzeczeni planowali uroczystość w Bytomiu w kościele pw. Trójcy Świętej. Zaangażowanie Wojciecha w działalność polityczną stanęło na drodze tym planom. Z tego względu, aby zawrzeć związek małżeński, narzeczeni przenieśli się do Krakowa. Napis na upamiętnieniu głosi: „W TYM KOŚCIELE/ DNIA 5 X 1903 r. ODBYŁ SIĘ ŚLUB/ PRZYWÓDCY POWSTANIA ŚLĄSKIEGO/ WOJCIECHA KORFANTEGO/ Z ELŻBIETĄ SZPROTÓWNĄ/ W 75 ROCZNICĘ III POWSTANIA/ KOMBATANCI RP/ WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO/ 14 MAJA 1996 r.”

Kolejny etap życia Wojciecha Korfanteo dokumentuje tablica oznaczająca miejsce jego zamieszkania w Poznaniu w latach 1919–1922, gdzie wchodził on w skład miejscowej Naczelnej Rady Ludowej oraz jej Komisariatu Wykonawczego. Mieszkanie rodziny Korfanty znajdowało się w budynku Niemieckiego Banku Listów Zastawnych przy dzisiejszej ulicy Fredry 8a. W 1999 roku odsłonięto na budynku tablicę pamiątkową o następującej treści: „WOJCIECH/ KORFANTY/ 1873–1939/ KOMISARZ NACZELNY/ RADY LUDOWEJ/ W CZASIE POWSTANIA/ WIELKOPOLSKIEGO/ PRZYWÓDCA/ POWSTAŃ ŚLĄSKICH/ MIESZKAŁ W TYM DOMU/ 1919–1922.”

Z okresem wielkopolskim związana jest także tablica odsłonięta na początku 2020 roku w Bydgoszczy. Na budynku dzisiejszego Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Jagiellońskiej 3, odsłonięto tablicę o następującej treści: „W SETNĄ ROCZNICĘ POWROTU POMORZA I KUJAW/ DO WOLNEJ POLSKI ODDAJEMY HOŁD/ OJCOM POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI/ WOJCIECH KORFANTY/

(1873–1939)/ 4 STYCZNIA 1919 ROKU W TYM GMACHU/ PROWADZIŁ ROKOWANIA MIĘDZY WŁADZAMI NIEMIECKIMI/ A NACZELNĄ RADĄ LUDOWĄ, SPRAWUJĄCĄ WŁADZĘ/ NA TERENACH OPANOWANYCH PRZEZ POWSTAŃCÓW/ WIELKOPOLSKICH NA TEMAT AUTONOMII WIELKOPOLSKI/ DO CZASU OSTATECZNEGO ROZSTRZYGNIĘCIA JEJ LOSÓW/ PRZEZ KONFERENCJĘ W WERSALU”.

Z końcem 1919 roku Prezydium Rady Ministrów powierzyło Wojciechowi Korfantemu kierownictwo nad polską akcją plebiscytową. Siedzibę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego umieszczono w Bytomiu, w wykupionym budynku dawnego hotelu „Lomnitz”. Choć wspomniany budynek nie przetrwał do dzisiejszych czasów, wydarzenia związane z tym okresem upamiętnia tablica zawieszona w 1990 roku na budynku przy ulicy Gliwickiej 19, wzniesionym w miejscu dawnego hotelu. Inskrypcja na tablicy brzmi: „STĄD/ Z HOTELU <<LOMNITZ>>/ OD LUTEGO 1920/ DO KWIEŚNIA 1921R./ POSEŁ KOMISARZ DYKTATOR/ WOJCIECH KORFANTY/ DOWODZIŁ NA GÓRNYM ŚLĄSKU/ POLSKĄ AKCJĄ PLEBISCYTOWĄ/ I WEZWAŁ LUD ŚLĄSKI DO POWSTANIA/ KTÓRE WYBUCHŁO 3 MAJA 1921 ROKU.”

Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski Korfanty wraz z rodziną postanowił przenieść się do Katowic. W 1923 roku zakupił on willę znajdującą się przy ulicy Powstańców 23. Budynek ten w swojej historii gościł wielu znakomitych gości, m.in. Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, byłego przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górny Śląski generała Henriego Le Ronda oraz wielu polityków czy finansistów Polski międzywojennej. W 1989 roku zawieszano na willi tablicę, której treść brzmi: „W TYM DOMU/ MIESZKAŁ W LATACH/ 1923–1939/ WOJCIECH/ KORFANTY/ WYBITNY POLITYK/ POLSKI KOMISARZ PLEBISCYTOWY/ I DYKTATOR III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.”

Przez większość okresu międzywojennego osoba Korfanteo spotykała się z licznymi negatywnymi opiniami oraz oskarżeniami. Zarówno wśród elit politycznych kraju, jak i lokalnego szczebla, posiadał on sporą ilość oponentów oraz jawnych wrogów. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu po przejściu władzy w kraju przez obóz sanacyjny. Całość uzupełniał dodatkowo spór Korfanteo z nowym wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim, który zapoczątkowany został w czasie III powstania śląskiego. W połowie

lat 30. XX wieku, gdy ponownie groziło mu aresztowanie, Korfanty udał się na emigrację do Czechosłowacji i zamieszkał w Pradze, gdzie spędził blisko 4 lata. Epizod ten upamiętnia tablica zawieszona na kamienicy przy ulicy Neridova 13 w centrum Pragi, będącej wówczas jego domem. Napis na odsłoniętej w 2007 roku płycie głosi: „WOJCIECH KORFANTY/ 1873 – 1939/ POLSKI DZIAŁACZ NIEPODLEGŁOŚCIOWY PRZYWÓDCA/ CHCHRZEŚCIJANSKIEJ DEMOKRACJI. PRZYJACIEL NARODU CZESKIEGO. MIESZKAŁ W PRADZE 1935 – 1938.” Poniżej zapisane zostało tłumaczenie informacji w języku czeskim.

Gdy w marcu 1939 roku wojsko niemieckie wkroczyło do Czechosłowacji Wojciech Korfanty rozpoczął starania o powrót do kraju. Pomimo nieudanych zabiegów u władz polskich 29 kwietnia 1939 roku Korfanty dotarł do Katowic. Wówczas został aresztowany i przewieziony do warszawskiego więzienia na Pawiaku. Po kilku miesiącach osadzenia — znajdujący się w ciężkim stanie zdrowia — Korfanty został zwolniony z aresztu i przeniesiony do szpitala pw. św. Józefa w Warszawie. Ostatecznie zmarł 17 sierpnia 1939 roku. Jeden z budynków dawnego szpitala znajdujący się na rogu ulic Emilii Plater oraz Hożej został w 2009 roku oznaczony płytą

upamiętniająca ostatnie tygodnie życia wybitnego Górnoszlązaka. Napis umieszczony na niej brzmi: „WOJCIECH/ KORFANTY/ 1873–1939/ MAŻ STANU. V-PREMIER RP/ WSPÓŁTWÓRCA II RZECZYPOSPOLITEJ/ PRZYWRÓCIŁ POLSCE/ GÓRNY ŚLĄSK/ W BUDYNKU TYM B. SZPITALA PW. ŚW. JÓZEFA/ PRZEBYWAŁ W OSTATNICH TYGODNIACH SWOJEGO ŻYCIA.” Ponadto w górnej części tablicy umieszczono następujące słowa Ignacego Jana Paderewskiego: „Wojciech Korfanty znajdzie na kartach historii Odrodzonej Polski należne mu stanowisko, choć Mu go odmawiano za życia”.

Ostatni ślad Wojciecha Korfanteo możemy odnaleźć w Katowicach na cmentarzu znajdującym się przy ulicy Francuskiej. Jego pogrzeb, który odbył się 20 sierpnia 1939 roku przerodził się w wielką manifestację patriotyczną, w której uczestniczyło kilka tysięcy osób. Ciało Wojciecha Korfanteo zostało złożone w grobie jego syna Witolda, który zmarł w 1938 roku. Pomnik, który znajduje się w tym miejscu został ufundowany przez społeczeństwo Górnego Śląska w 1947 roku z wdzięczności „Zasłużonemu synowi ziemi śląskiej”.

Piotr Rygus





**INSTYTUT MYŚLI POLSKIEJ IM. WOJCIECHA KORFANTEGO
W KATOWICACH**

SOBOTA 12 WRZESNIA 2020
godz. 17.00, 2 p., s. 22

„MOJA DROGA DO POLSKI”

Spektakl dotyczący Wojciecha Korfanteo wg interpretacji Sławomira Żukowskiego

OSOBY:

Wojciech Korfanty Sławomir Żukowski
 Stefcia Kinga Gąsiorowska
 Głos Narratora Bożena Ferdyn-Janik
REŻYSER, DEKORACJE Sławomir Żukowski
DŹWIĘK Jacek Kowalski-Krawczyk
ŚWIATŁO Witold Winiarski

Spektakl odbywa się w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa.
 Szczegółowy PROGRAM dostępny na stronie
 INSTYTUTU MYŚLI POLSKIEJ im. WOJCIECHA KORFANTEGO

WSTĘP WOLNY



W WALCE O POLSKI ŚLĄSK



17 sierpnia mija kolejna rocznica śmierci Wojciecha Korfantego, co skłania do refleksji nad osobą tego wybitnego Ślązaka, Polaka i Europejczyka.

Wojciech Korfanty, odegrał ważną rolę, właściwie najważniejszą, w dziejach Górnego Śląska w XX wieku. Pochodził z górniczej rodziny (syn sztygara z Siemianowic) i dzięki wykształceniu oraz cechom osobowościowym z trudem przebił się do elit. Był przykładem awansu społecznego i przebudzenia narodowego części synów śląskiej ziemi. To oni, w wyniku masowej edukacji spowodowanej przede wszystkim przez rewolucje przemysłową, odnaleźli swoje związki z narodem polskim. Początkowo Korfanty, czytając polskie książki korzystał ze słownika niemiecko-polskiego, ale wkrótce stał się rzecznikiem sprawy polskiej w niemieckiej szkole, do której uczęszczał. W czasie studiów w Berlinie i we Wrocławiu, związał się z liczną tam Polonią wywodzącą się z Wielkopolski. Ukształtowało to jego poglądy i doprowadziło do aktywności politycznej. W kampanii wyborczej do ogólnoniemieckiego Reichstagu i pruskiego Landtagu porywał za sobą tłumy ludzi zarówno płomiennymi przemówieniami, jak skutecznością jak i ujmującą aparycją. W związku z tym, współcześni mu Niemcy, określili go mianem „Die Blonde Bestie”. Korfanty był niezłomnym bojownikiem o sprawę polską. Przekonywał do niej Górnoszlązaków, którzy tak jak on odczuwali krzywdę niesprawiedliwości społecznej i żyli w duchu myśli katolicyzmu oraz polskiego odrodzenia narodowego.

Zakończenie I wojny światowej oraz powstanie Niepodległej dały Korfantemu nowe możliwości działania. Stał się on jednym z Ojców odtwarzającej się Rzeczypospolitej. Jako jeden z przywódców zwycięskiego powstania wielkopolskiego (1918–1919), zyskał tam wówczas tak ogromną estymę i popularność, że mawiano o nim: „Wielki Książę Poznański”. Kiedy jesienią 1918 roku przybył do Warszawy, entuzjastycznie witały go tłumy mieszkańców. W stolicy, jako kandydat na premiera, jeden czołowych gra-

czy na ówczesnej scenie politycznej, miał znaczący wpływ na kształt Sejmu Ustawodawczego. Był wtedy obok Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Jana Ignacego Paderewskiego czy Wincentego Witosa jednym z najważniejszych polskich polityków.

Jednakże to z rodzinnym Górnym Śląskiem w latach 1919-1922 wiązały się najważniejsze dni chwały Korfantego. Tutaj pełniąc funkcję Polskiego Komisarza Plebiscytowego, a potem Dyktatora III powstania, odegrał decydującą rolę w rywalizacji polsko-niemieckiej w tym regionie. To dzięki swym talentom i konsekwencji – po nierozstrzygniętym z punktu widzenia polskich interesów narodowych plebiscycie i III powstaniu – doprowadził do sukcesu politycznego, który zaowocował powrotem części Górnego Śląska do Macierzy.

Przez pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej, Korfanty pozostawał niekwestionowanym przywódcą w posiadającym autonomię Województwie Śląskim i czołowym działaczem Chrześcijańskiej Demokracji. Ponadto Korfanty piastował przez wiele lat mandaty poselskie do Sejmu Śląskiego w Katowicach, Sejmu RP i Senatu RP (oba) w Warszawie oraz dwukrotnie (w roku 1923 i 1926) objął stanowisko wicepremiera w drugim i trzecim rządzie Wincentego Witosa. Swą działalność polityczną umiejętnie łączył Korfanty z biznesem, zasiadając w radach nadzorczych wielu przedsiębiorstw i będąc właścicielem koncernu prasowego „Polonia”. Był symbolem sukcesu i awansu jaki osiągnęli też inni Górnoszlązacy w niepodległej Rzeczypospolitej. Mimo tak silnej pozycji, nie mógł jednak skutecznie bronić interesów tego regionu w Warszawie. Jego koncepcje polityczne i gospodarcze nie znalazły zrozumienia wśród części stołecznych elit w tym i Józefa Piłsudskiego. Spór między nimi, trwający już od 1918 nasilił się po zamachu majowym w 1926 roku, kiedy wojewodą śląskim został piłsudczyk – dr Michał Grażyński. Spowodowało to kolejne napięcia, gdyż kilka lat wcześniej Korfanty udaremnił inspirowany przez Grażyńskiego, w czasie III powstania, tzw. buntu w grupie

„Wschód”. Spiskowcy chcieli inaczej poprowadzić powstanie. Być może doprowadziliby do jego klęski?

Determinowało to trudne relacje Korfantego z obozem rządzącym. Stąd, w drugiej połowie lat dwudziestych, jako jednego z czołowych przywódców opozycji antysanacyjnej, represjonowano go stawiając przed sądem marszałkowskim w 1927 roku. Bezowocnie starano mu się udowodnić malwersacje finansowe. Podważano też zasługi Korfantego jako przywódcy III powstania. W tej kwestii, niesłusznie wyolbrzymiano zasługi Grażyńskiego. Celem tych wszystkich działań było przyćmienie popularności Korfantego kultem Piłsudskiego, a na Górnym Śląsku po części i Grażyńskiego. W 1930 roku, w ramach szerszej walki z opozycją, aresztowano trybuna ludu śląskiego i tak jak innym działaczom opozycji wytoczono proces, skazano i osadzono w twierdzy brzeskiej. Po wyjściu na wolność, Korfanty nie zaprzestał działalności antysanacyjnej. Zagrożony ponownym aresztowaniem, w 1935 roku opuścił Ojczyznę i udał się na emigrację do Czechosłowacji.

Sanacji nie udało się jednak zdegradować wizerunku i legendy Korfantego, i wymazać Go z pamięci Ślązaków. Tym bardziej, że ten przebywając na emigracji, konsekwentnie nie zaprzestał działalności politycznej, bo zawsze chciał służyć Polsce. Był tam jednym z członków tzw. Frontu Mores (1936), który skupiał działania opozycji antysanacyjnej w kraju i za granicą, co doprowadziło do powstania opozycyjnego Stronnictwa Pracy.

Korfanty jako polityk ukształtowany w zachodnioeuropejskich standardach działalności politycznej, nie przywykł do romantycznych, kresowych tradycji dawnej Rzeczypospolitej, silne widocznych u Józefa Piłsudskiego. Marginalizowanie, a potem wręcz wykluczanie i represjonowanie przez niektóre siły polityczne w stolicy, osoby Korfantego było pochodną niezrozumienia Górnego Śląska i Ślązaków.

W Polsce Ludowej zdegradowano postać Korfantego. Był objęty ideologiczną anatemią. Dotyczyło to także

jego politycznego przeciwnika – wojewody Grażyńskiego. Komuniści kładąc nacisk tylko na klasowy charakter powstań śląskich, jedynie według tych kryteriów lansowali innych bohaterów, jak choćby Józefa Wieczorka. Był on szeregowym uczestnikiem III powstania śląskiego, ale od 1918 roku członkiem Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) i Przywódcą Komunistycznej Patrii Górnego Śląska a potem działaczem KPP i PPR.

Dopiero w wolnej Polsce, Korfanty zaczął zajmować należne mu miejsce. Wyrazem tego są jego pomniki, ulice czy szkoły nazwane jego imieniem. Nadal jednak w świadomości Polaków nie jest tak znany jak inni ojcowie odrodzenia polskiej niepodległości.

Nawet dziś, niemała grupa ludzi, krytycznie patrzy na Korfantego, mając mu zwłaszcza za złe skuteczne działania na rzecz powrotu części Górnego Śląska do Polski. Przeciwstawia mu się proboszcza z Raciborza Carla Uliczkę i jego aktywność na rzecz autonomii tego regionu, ale w ramach Niemiec. Podnosi się argument, że w Polsce Górnoszlązacy, w tym także Korfanty, doznali więcej krzywd niż korzyści.

Niezależnie od tych sporów, rzecz jasną niezaprzeczną jest to, że Wojciech Korfanty pozostaje wybitnym Ślązakiem – Polakiem – Europejczykiem. Pochylamy zatem głowy nad jego postacią i dokonaniem oraz wieloma przesłaniami, które są aktualne do dziś. Podążając za myślą Korfantego, mamy świadomość, że: „to jest nasz zbiorowy obowiązek”.

Idee te realizować ma Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego, powołany z inicjatywy Pana Jakuba Chelstowskiego – Marszałka Województwa Śląskiego.

Zygmunt Woźniczka



Zbiory: Polona. Rys. Stanisław Lentz, 1919

REDAKTOR NACZELNY: dr hab. prof. US Zygmunt Woźniczka, ZASTĘPCA REDAKTORA: dr Karol Makles
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Danuta Cholewa, Aleksandra Goniewicz, Piotr Rygus, dr Michał Sikora
SKŁAD I ŁAMANIE: Katarzyna Kiołbasa

Szczegółowy wykaz źródeł dostępny w Redakcji „Korfantówki”

ISBN 978-83-957199-0-5 Nakład: 2.000 egz.